

Rynek Główny 17. Dobry adres. Dobra literatura. Biblioteka ma głos.

Szanowni Państwo, trochę na przekór wszechobecnemu lukrowi, przedświątecznym błyskotkom i może troszkę przekuwając tę magię, jednak mamy nadzieję, że jej czar całkowicie nie wyblaknie, to zatrzymamy się dzisiaj przy temacie, który niestety też poniekąd ze świętami się wiąże. Porozmawiamy dzisiaj o alkoholizmie, o dorosłych dzieciach alkoholików, o współzależnieniu i o tym, jak można pisać na trudne tematy, jak prowadzić trudne rozmowy także w postaci zapisu, w postaci książek oraz filmów, bo i po nie sięgniemy.

AP-G: Aniu, skąd taki temat? Bo nie ukrywam to twoja propozycja na grudniowy czas.

AS: Szukałam wśród nowości, licznych ostatnio u nas w bibliotece, książki na tyle frapującej, żeby Państwu polecić i sam tytuł „*Dom w butelce*”, a szczególnie znowu okładka przykuła wzrok i stwierdziłam, że będzie to dobry temat, bo ten problem... Tak naprawdę na niego nie ma dobrego czasu, jest to trudna sprawa. A kiedy pomyślałam o książce, od razu przyszedł mi do głowy film, który też Państwu polecimy, jest ściśle związany z tym tematem. Także nowość, po prostu nowość.

AP-G: Książka Agnieszki Jucewicz i Magdaleny Kicińskiej w podtytule „*Rozmowy z dorosłymi dziećmi alkoholików*”. Aniu, kiedy się zetknęłaś po raz pierwszy z tym terminem DDA?

AS: Jakiś czas temu faktycznie przeczytałam, ale wiem, że to jest sprawa kontrowersyjna, ponieważ do tej pory uznawany jest za syndrom, ciężko zdefiniować na pewno. Można tylko charakteryzować, że to pewne cechy wspólnych zachowań, postaw tych dzieciaków, które zetknęły się w domu z ogromnym problemem alkoholu, ale wcześniej tego tematu nie zgłębiałam.

AP-G: Ja powiem ci, że po raz pierwszy i to było dla mnie novum, czytając wywiad z Agatą Passent i pamiętam nagłówek tego tekstu właśnie sugerujący, że jest DDA i wtedy w ogóle nie wiedziałam co to jest. Oczywiście w tekście się zaraz wyjaśniło o co chodzi.

Zaskoczyło mnie też to oczywiście, bo nigdy tego problemu nie wiązałam z osobą Agnieszki Osieckiej. To była postać dla mnie kojarzona z jej twórczością niezwykłą, którą uwielbiam i teraz ta świadomość nie sprawiła, że im odbieram jej piosenki, natomiast rzeczywiście ta rozmowa była dla mnie wstrząsem. Po raz pierwszy ten temat został poruszony tuż po śmierci poetki czyli w 1997 roku i to był tekst, który ukazał się w Gazecie Wyborczej, bazujący poniekąd na rozmowie z jej córką czyli Agatą Passent i wtedy to wywołało ogromne poruszenie i duży sprzeciw środowiska, zwłaszcza niektórych osób, które uważały to za: po pierwsze zbyt wczesne, po drugie temat, który nie powinien w

ogóle wypłynąć lub nie w tym momencie, nie w taki sposób, że jest to zrzucenie z pomnika kogoś, kto na tym pomniku powinien stać w sposób nienaruszony.

AS: A wiemy jak nam się alkohol kojarzy.

AP-G: Potem pojawiły się oczywiście kolejne teksty i kolejne rozmowy, więc cieszę się Aniu, że w tej chwili nie jest to już temat zupełnie nieistniejący w naszej świadomości, bo coraz więcej pojawia się rozmów na ten temat. Myślę, że dla tych osób, które są ofiarami nałogu swoich rodziców, jest to szalenie ważne, że mogą się poczuć członkami pewnej wspólnoty. Może to brzmi strasznie, bo tak naprawdę tej wspólnoty w ogóle nie powinno być, ale myślę, że nie są same, jest dla ofiar szalenie ważne.

Jak odebrałaś samą książkę Aniu?

AS: To 12 rozmów z ludźmi w różnym wieku, o różnej płci, o różnym statusie społecznym również.

AP-G: Bo to jest też ważne, że teraz nie mówi się o alkoholizmie, jako o problemie jakiejś wykluczonej grupy osób, to nie jest zjawisko, dotyczące tylko tzw. patologii społecznej, bardzo często dotyczy to także środowisk i wykształconych, i dobrze sytuowanych, i tych pozornie nie mających żadnych problemów. I druga kwestia, która od niedawna się pojawiła, to coraz więcej mówi się o alkoholizmie wśród kobiet. Dawniej z alkoholem kojarzono głównie mężczyzn i głównie o nim mówiono w kontekście ojców i problemów męskiej części.

AS: A nie masz wrażenia Aniu, że męski alkoholizm ma społeczne przyzwolenie? To jest forma odreagowania po ciężkiej pracy. Kobiety piją prawdopodobnie w samotności i z większym poczuciem wstydu.

AP-G: Inaczej też patrzymy na pijaną kobietę, widząc ją gdzieś na ulicy, na przystanku niż na mężczyznę pod wpływem alkoholu. Ten odbiór nasz jest zupełnie inny. Od razu w przypadku kobiet pojawia się, jeżeli jest też i przy tym współczucie, jakieś potępienie; ocena.

AS: Tak, to zawsze ma wydźwięk zdecydowanie negatywny. W przypadku tej książki, jak wspomniałam, to są rozmowy, ale ja to traktuję jako grupę terapeutyczną. Autorki jako terapeutki, bo jeżeli ktoś z Państwa sięgnie po tę książkę zobaczy, że na króciutkie pytanie są wielostronicowe odpowiedzi, pomieszane ze łzami. To jest forma terapii, to jest właśnie bardzo ciekawe w tej książce. To wygląda jak zapis sesji terapeutycznej.

AP-G; Jak najbardziej myślę, że to też jest oczyszczające. Autorki nie kryją, nie wiem czy obydwie, ale przynajmniej jedna z nich, bo wydaje mi się, że właśnie był taki ślad albo we wstępie, albo po prostu na kartach książki, również należą do tej grupy DDA. Myślę, że z

niektórymi bohaterami spotkały się podczas sesji terapeutycznych, a niektóre są znane im.

AS: W przypadku tej książki udało mi się dotrzeć do podcastu Tomasza stawiszyńskiego, podcastu pod nazwą „Skądinąd”. On jest do wysłuchania, gdyby ktoś z Państwa był zainteresowany, na bardzo popularnej cyfrowej platformie. Pan Tomasz rozmawiał z obiema autorkami i obie przyznają, że wyrosły w domu pełnym alkoholu i bardzo często podkreślały, że do tej książki naprawdę umowę z wydawcą miały podpisane 5 czy 6 lat wcześniej. Był to dla nich tak trudny i bolesny problem, że tak długo ta książka powstawała. Nie wiem jak Tobie Aniu, ale dla mnie to było trudne do przeczytania na raz.

AP-G: Ja sobie też to dawkowałam.

AS: Myślę, że odbiór może być zupełnie różny osoby, która nie ma z tym problemów, kiedy miała niepijących rodziców i normalny dom, a jak musi być traumatyczny odbiór takiej książki osoby DDA.

AP-G: Ja powiem Ci Aniu, że też wspomniałam mojej córce o pewnym fragmencie, bo pytała się co czytam i akurat przetoczyłam jej jedną historię i to był dla niej wstrząs. Ona w ogóle nie rozumiała, jak mogło dojść do czegoś takiego. Sama uwielbiała swego czasu układać różne konstrukcje z klocków LEGO i to o czym marzyła co roku przy okazji Świąt Bożego Narodzenia, to kolejny jakiś wymarzony zestaw. W jednej z historii jest sytuacja, kiedy nasz bohater otrzymał zestaw od swojej babci i układał go całą noc w ogromnym przejęciu i to była przygoda jego życia. Rano okazało się, że jego pijany tata właśnie kończy topienie klocków w umywalce. Jest to po prostu nie do zrozumienia, patrząc z perspektywy dziecka. Dla mnie też niezwykle było to, że raczej nie ma wśród bohaterów nienawiści do swoich rodziców czy potępienia, niechęci. Bardzo często jest to chęć zrozumienia i próba dojścia dlaczego tak się stało i najczęściej ich rodzice również byli ofiarami czy to alkoholu czy przemocy. Sprawca jest też ofiarą.

AS: To takie koło zamknięte.

AP-G: Dla mnie też bardzo ważne były momenty takie i myślę, że dla bohaterów także, kiedy doszli do momentu, kiedy przełamali lęk, że sami też są skażeni tą rysą powtarzaną od pokoleń i w nich też jest coś, co może sprawić, że w każdej chwili ta bomba się odpali. To jest jakby jedno, a drugie, żeby zaakceptować i wręcz polubić te cechy i te elementy własnej osobowości, które dostrzegali również u swojego uzależnionego rodzica. Potraktowali to jako coś pozytywnego, a nie właśnie jako skazę, coś negatywnego i tak było w przypadku osoby, która ma talent literacki. Żyje z tego, utrzymuje się i odkrywa, że jego ojciec również taki dar miał. W pierwszej chwili było odrzucenie i negacja, że zajmę się czymś innym, nie chcę mieć nic wspólnego z tatą, a w tym momencie już sukcesem

dla tej osoby jest dojście do tego, że godzę się z tym i wręcz akceptuję, że jakąś część mamy wspólną i ona może być pozytywna.

Rynek Główny 17.

AS: Widzę, że masz zaznaczony fragment Aniu.

AP-G: Tak Aniu i chodzi o dostrzeżenie tego pozytywu i tu mam właśnie takie fragmenty zaznaczone. Jedna z bohaterek mówi, że bardzo dużo ją to kosztowało, żeby przestać obciążać się za nałóg rodzica, bo to też jest powtarzalne, że dziecko na pewnym etapie myśli, że być może ono jest przyczyną.

AS: Dla mnie strasznie trudne w tej książce było to, że jeżeli mam świadomość, iż opowiadają to ludzie w różnym wieku: ktoś ma 19 lat (najmłodsza bohaterka), najstarszy bohater 69 lat i wszyscy opowiadają to z perspektywy dziecka. Ta świadomość samotności tego dziecka, ono jest samo w rodzinie, ono tak naprawdę jest samo w społeczeństwie, tam są jakieś drobne próby pomocy, ale wydawało mi się, że jak czytałam tę książkę, że bardzo często te dzieciaki były tak zorganizowane dobrze, były tak świetnymi uczniami, że wydaje mi się, że większość ich rówieśników w ogóle nie miała pojęcia co się dzieje u nich w domu. Chyba najbardziej jedno z takich uderzających zdań, alkohol jako tabu w domu: „nie mów nikomu, co się dzieje w domu”, tylko jakiś wyczulony bardzo nauczyciel mógł to dostrzec, a myślę, że grono rówieśników nie miało o tym pojęcia. A wydaje mi się, że bywało i tak, że często to poczucie winy było przekierowywane przez innych członków rodziny, dalszej rodziny, na to dziecko. Jak sobie pomyślę, jaką odpowiedzialność te dzieciaki brały na siebie, jak przejmowały obowiązki swoich rodziców.

AP-G: Bo to też jest typowe właśnie to odwrócenie ról, że dziecko przejmuje rolę rodzica...

AS: opiekuje się młodszym rodzeństwem...

AP-G: opiekuje się też rodzicem w momencie, kiedy on nie jest w stanie już przejąć kontroli nawet nad swoim zachowaniem, życiem i tym, jak wygląda.

AS: Wiele wzruszających rozmów, fragmentów.

AP-G: Ja sobie zaznaczyłam też taki fragment we wspomnianym już wcześniej wywiadzie z Agatą Passent, która powiedziała, że typowe zachowania osób uzależnionych nie różnią się od siebie czyli to jest przerażające w tej chorobie, że ona jest tak potwornie demokratyczna, to już jest moja dopowiedź, i niezależnie czy jest to profesor, hydraulik czy poetka, przebieg i schemat jest bardzo podobny w każdym przypadku.

AS: A statystyki są przerażające. Bo nie wiem Aniu czy wiesz ile litrów alkoholu przeciętny Polak spożywa w ciągu roku? Pijemy najwięcej w ciągu 30 lat. 11,7 litra wychodzi na statystycznego Polaka, a mając świadomość, że nie wszyscy piją, to robi wrażenie.

Biblioteka ma głos.

AP-G: Film również z tego tematu, choć momentami ma nieco inną wymowę. Jestem ciekawa Aniu, tak od razu przeskoczę do zakończenia, jak ty je odebrałaś? Nie wiem na ile możemy mówić na antenie o tym nie zdradzając, ale czy zaskoczyło Cię coś? Dla mnie to było dziwne to zakończenie, wskazujące na gloryfikację tego ojca. U mnie wywołało to mój wewnętrzny sprzeciw.

AS: Mówimy o filmie „*Szklany zamek*”, o dramacie z roku 2017. Zakończenie można interpretować na dwa sposoby. Albo, że jest to niesprawiedliwe, że dziecko gloryfikuje potem...

AP-G: i całą rodziną usiedli i wychwalali, że cudownie, że wspaniały człowiek. Ja nie mówię, że nie było tych fantastycznych chwil.

AS: Jest totalnie zrehabilitowane postępowanie ojca. A z drugiej tak sobie myślę, że zwyciężyła ogromna miłość dziecka do rodzica. Bo i w książce było to podkreślane wielokrotnie, że mimo, że ci rodzice piją, zachowują się jak się zachowują, to dziecko ma tylko tego rodzica. Autorka książki, na podstawie której powstał ów film Jeanette to była ulubienica, to się da wyczuć w filmie. Ona jako jedyna najbardziej wierzyła w tego ojca, dzięki niej podjął próbę odstawienia alkoholu. Czytałam też taką recenzję tego filmu, że pewna pani powiedziała, że chciałaby mieć takiego ojca, który tak bardzo podbudowywałby jej wiarę w siebie. Jego wychowanie było absolutnie skrajne, bo metody wychowawcze były czasami absurdalne, ale to faktycznie ciągnięcie dziecka do góry...

AP-G: Z jednej strony tak Aniu, ale na pewno ten anturaż była taki kolorowy, bajeczny, szalony, nieprzewidywalny, po prostu przygoda, przygoda, przygoda, natomiast zupełnie niestabilny i pozbawiony tego poczucia bezpieczeństwa, które każdemu dziecku jest też bardzo potrzebne, a poza tym oparcie na agresji, na przemocy w stosunku do dzieci czy do żony, to myślę, że mentalnie on ich trzymał wszystkich w garści, a przynajmniej chciał, żeby tak było. No i to, co też się potwierdza, że no sam też był najprawdopodobniej ofiarą.

AS: Jest to film, który naprawdę jest trudny w odbiorze i myślę, że z widzom zostaje na dłużej.

AP-G: No i to co powiedziałaś, że może być interpretowany na wiele sposobów, to też działa na jego korzyść, bo nie jest taki jednowymiarowy. Świetne role, bardzo dobrze zagrane. Polecamy, mamy go w zbiorach. Zapraszamy do salek kinowych i do zobaczenia, przetestowania nowego projektora, podobno robi niesamowite wrażenie albo zdecydowanie się na wypożyczenie do domu. Mamy też w zbiorach inne filmy o tej tematyce: „*Zabawa, zabawa*”, „*Pod Mocnym Aniołem*”, „*Leaving Las Vegas*”.

AS: Ania „*Pod Mocnym Aniołem*” to jest rzecz, która zrobiła na mnie ogromne wrażenie, chyba do tej pory się nie mogę otrząsnąć. Jakies 2 tygodnie temu obejrzałam ten film.

Wojtek Smarzowski jest znany z tego, że wgniata w fotel, ale szczerze powiedziawszy nie mogłam się zebrać w sobie. Ten film jest tak brudny, brzydki, ten film jest pełen tak ekstremalnych scen, a rola Roberta Więckiewicza świetna.

AP-G: No też polecamy, bo jest bardzo dobry film i myślę, że wart zobaczenia. Dla niektórych wstrząsający, ale też temat taki, że nie można pozostać obojętnym. Kiedyś słyszałam taką opinię, że wszyscy uzależnieni powinni go obejrzeć obowiązkowo.

AS: A z kolei w przypadku książki, o której rozmawialiśmy, to marzeniem autorek jest to, żeby dostęp do tej książki miały dzieci w bibliotekach szkolnych, które po przeczytaniu stwierdzą, że nie są z tym problemem same, że istnieją również inne dzieci, które też mają tak ciężko w domu. Żeby przeczytały tę książkę te osoby, które mają problem z piciem i mają dzieci, żeby postawiły się w ich sytuacji, ale żeby też przeczytały tę książkę osoby, które są w związkach z DDA, bo ta książka wiele tłumaczy postaw i zachowań osób, które żyły i wychowały się w domu, gdzie był problem z alkoholem.

Smutny temat, przepraszam Proszę Państwa, że tak przed świętami, ale tak jak wspominałyśmy, nie ma na to dobrego czasu.

AP-G: A po drugie, to bardzo wybrzmiało w filmie „Zabawa, zabawa”, że czasami momenty, które są niepozorne, które bagatelizujemy, mogą być ważnymi sygnałami, więc przy okazji świąt, żebyśmy popatrzyli na formę tych spotkań, na to czy kogoś zachowanie, albo nasze, nie jest niepokojące z jakiegoś względu. Żebyśmy nie przeoczyli jakiegoś momentu, więc może w tym też jest jakieś światło, które niesiemy i proszę na to w ten sposób patrzeć.

Na odtrutkę Aniu, bo tak się umawialiśmy, że możemy też polecić coś spoza tematu. Czy Ty taki pakiet upominkowy przygotowałaś sobie? Choćby jednopozycyjny. Masz coś do polecenia? Tak pod choinkę, poza głównym wątkiem dzisiejszego spotkania.

AS: Serdecznie polecam, chyba jeszcze nie mamy w bazie, ale już lobbowałam dział gromadzenia „*Pięćdziesiąt imion deszczu*”, przepiękna książka. Tu zaintrygował mnie tytuł. Uwielbiam nieoczywiste tytuły..

AP-G: A okładka? Bo to też jest element, na który zwracasz uwagę.

AS: Okładka przykuwa uwagę, grafika okładki też jest niesamowita.

AP-G: A teraz słówko o zawartości.

AS: Książka o wyzwoleniu się spod rządów rodziny. To jest Japonia, to jest czas przemian społecznych, takiego narzucenia formy, szczególnie dziewczynkom i to jest taka walka o siebie, wbrew rodzinie, wbrew wszystkiemu. Ogromne zrobiła ta książka na mnie wrażenie, cudownie się czytało, więc jak nie macie Państwo pomysłu na prezent, to

„*Pięćdziesiąt Imion deszczu*”, albo znajdziecie czas, żeby samemu przeczytać, sięgnąć.

Mam nadzieję, że wkrótce ukaże się w naszych zbiorach, serdecznie polecam.

AP-G: Ja mam do polecenia rzecz, która już jest u nas w bibliotece i to jest rzecz, która też dotyczy kwestii rodzinnych, więc nie umawiając się, jednak mamy podobne pomysły dla Państwa. To powieść zatytułowana „*Dom Holendrów*”, jej autorką jest Ann Patchett - amerykańska pisarka. To opowieść o rodzinnych relacjach, o poświęceniu, ale i o przebaczeniu, o tym jak radzimy sobie z naszymi wspomnieniami, z pewnym bagażem, który niesiemy ze sobą, o tym jak on wpływa na nasze dalsze życie, czy jesteśmy w stanie je tworzyć, odcinając się czy tak naprawdę nie jest to możliwe. W nieoczekiwanych momentach okazuje się, że nasze zachowania, nasze decyzje mają swoje korzenie gdzieś głęboko, w przeszłości i co dla nas znaczy dom rodzinny czy ten, w którym się wychowujemy. Świetnie napisana książka, powiedziałabym, że w takim starym, dobrym stylu. To taka pozycja powieści obszernych, rozbudowanych, wielowątkowych, ale też rozgrywających się na przestrzeni wielu lat. Bardzo serdecznie polecam i może też Cię zafrapuje okładka.

AS: Ania, taka rekomendacja to oczywiście zerknę się, sięgnę.

AP-G: Drodzy Państwo, nasi cudowni słuchacze zapraszamy już serdecznie na odcinek styczniowy, który będzie poświęcony... jedzeniu.

AS: Mmmm, zapowiada się smakowicie.

AP-G: Serdecznie zapraszamy.

AS: Dziękujemy za dzisiaj.

Anna Ptaszkiewicz-Godzina

Anna Sobula

Realizacja i mixing Radosław Świerkosz